

## POWOJENNY KRAKÓW W FOTOGRAFII HENRYKA HERMANOWICZA

Dla społeczeństwa polskiego Kraków był zawsze symbolem trwałości i niezmienności, uosobieniem polskiej tradycji historycznej. Podczas gdy cały kraj ulegał ciągłym przemianom, gdy miasta, wsie, całe regiony zmieniały swój charakter i wygląd, Kraków pozostawał zawsze ten sam ze swoim Wawelem, Sukiennicami, kościołem Mariackim i Skałką, ze swoim specyficznym klimatem, atmosferą powagi i dostojności. Nie zmienił go upływający czas, szczęśliwie uchronił swe zabytki przed zawieruchami kolejnych wojen. Dopiero ostatnie 25-lecie ze swoją nowoczesnością, rozmachem i motoryzacją potrafiło skutecznie zmienić oblicze miasta. Z punktu widzenia historycznego okres 25 lat w kilkuwiekowych dziejach grodu jest czasem znikomym. Lecz dla starego Krakowa właśnie to ostatnie ćwierćwiecze przyniosło zmiany wręcz radykalne. Miasto o starych humanistycznych tradycjach, ośrodek życia kulturalnego i naukowego Polski, zostało włączone w ogólnokrajowy proces uprzemysłowienia. W 1947 roku zapadła decyzja budowy w sąsiedztwie starych murów największego w Polsce kombinatu metalurgicznego, huty im. Lenina. Rozpoczęcie tej budowy było punktem zwrotnym w życiu grodu. Powstały nowe dzielnice, obiekty przemysłowe, arterie komunikacyjne. Zwiększyła się liczba mieszkańców. Kraków stał się miastem ruchliwym, a z biegiem lat wręcz przepelnionym. Zmienił swoje oblicze i swój charakter. Pozostał Wawel, Sukiennice nadal cieszą oczy zwiedzających. Nie zmieniły się na pierwszy rzut oka ulice starego miasta, ale nastrój starego Krakowa, Krako-

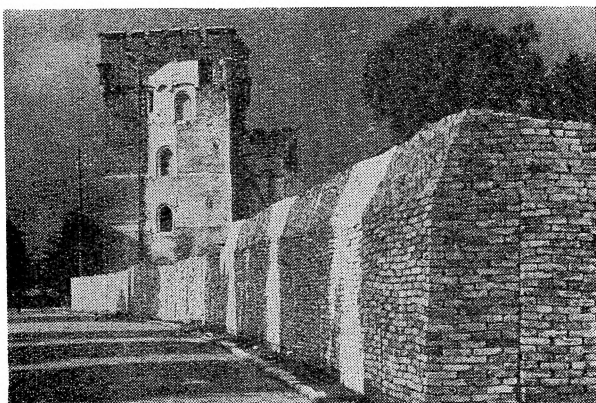
wa wąskich uliczek, „kocih łbów”, małych antykwariatów i kramów na Rynku zniknął bezpowrotnie. Możemy go już tylko odnaleźć w literaturze, na starych obrazach i archiwalnych już fotografiach.

Właśnie w tym roku Muzeum Historyczne m. Krakowa wzbogaciło swe zbiory o cenny przekaz Henryka Hermanowicza, znanego fotografa krakowskiego, związanego z tym miastem od 1945 roku. Są to zdjęcia Krakowa wykonane w pierwszych latach po wojnie. W większej swej części stanowiły one materiał ilustracyjny artykułów tygodnika „Przekrój” z lat 1945—1950. Wśród przekazanych zdjęć są także późniejsze, wykonane w latach 50-tych i 60-tych, lecz właśnie z tych najwcześniejszych możemy czerpać wiadomości o dużych i małych sprawach powojennego Krakowa.

Spójrzmy na te fotografie. Wróćmy pamięcią do starych miejsc. Na pewno dostrzeżemy zmiany jakie zaszły w przeciągu tych 33 lat. Fot. nr 1. Tak wyglądało prawie całe wzgórze wawelskie, gdy w 1946 roku przystąpiono do odnawiania zamku i usuwania wszystkich zmian dokonanych przez Niemców w okresie okupacji. Na zdjęciu fragment fortyfikacji. Te stopy cegieł pochodzą z wyburzonych, pamiętających jeszcze czasy I wojny światowej murów.

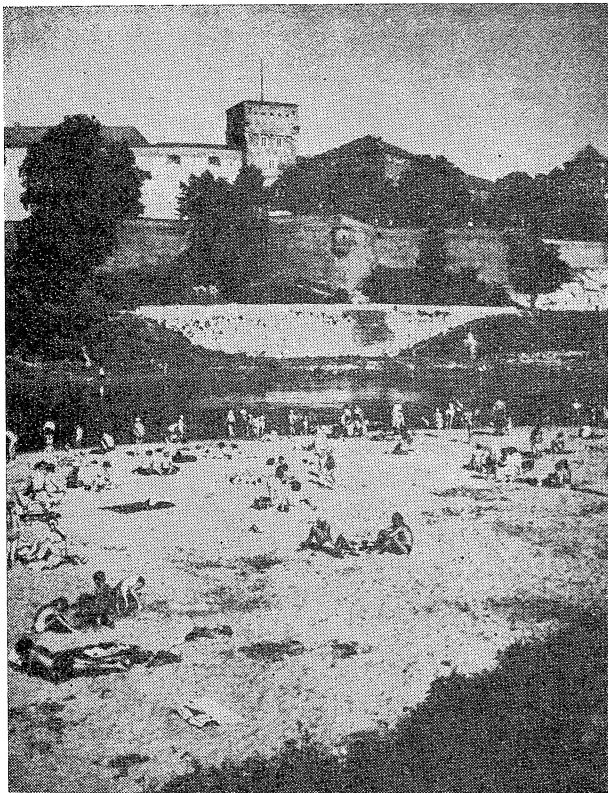
A jak wyglądało otoczenie Wawelu? Fot. nr 2. Ten widok jest nam chyba znajomy. To nadwiślański bulwar ze stolikami do gry w szachy. Amatorów tej rozrywki i kibiców nigdy nie brakowało. Także i teraz w pogodne dni stoliki są oblegane.

*Fragment fortyfikacji wzgórza wawelskiego. Fot. w 1946 r.*



*Nadwiślański bulwar ze stolikami do gry w karty. Fot. w latach 50-tych.*

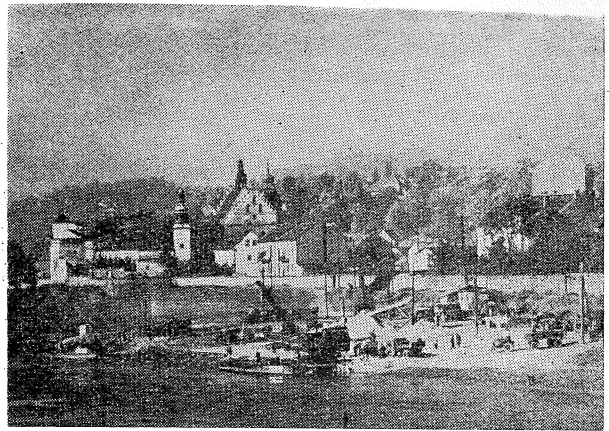
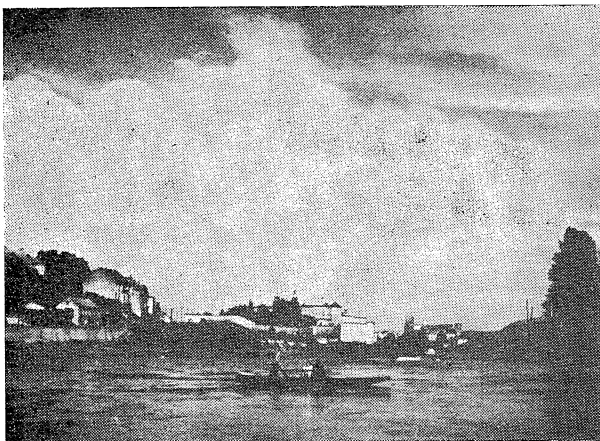




*Nadwiślańska plaża. Fot. w latach 50-tych*

Na przeciwnym do Wawelu brzegu była niewielka, piaszczysta plaża. Fot. nr 3. W tym czasie brzegi Wisły nie były jeszcze uregulowane, a woda jeszcze czysta. Mieszkańcy Krakowa mogli spokojnie zażywać kąpieli wodnej i słonecznej. Fot. nr 4. Aby przepłynąć na drugi brzeg rzeki Krakowianie często korzystali z usług przewoźników. Było ich na Wiśle kilku. Ich łódki kursowały między jednym a drugim brzegiem już od wczesnych godzin porannych aż do zmroku. Z tego środka transportu wodnego ludność Krakowa korzystała jeszcze w latach 60-tych.

*Łódka przewoźnika na Wiśle. Fot. w 1947 r.*



*Węgłarki na Wiśle, punkt wyładunkowy. Fot. w 1945 r.*

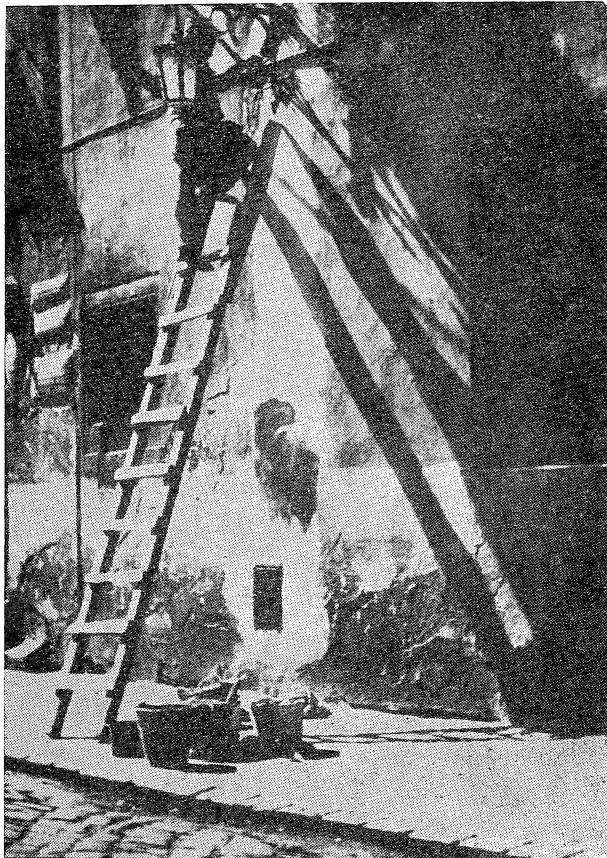
Taka była Wisła w okolicach Wawelu. Miejsce niedzielnych spacerów wielu rodzin. Lecz idąc dalej wzdłuż rzeki, na wysokości klasztor S.S. Norbertanek, dostrzec można było zmiany w krajobrazie. Fot. nr 5. Tu przybijały barki z węglem i odbywał się wyładunek. Stąd odjeżdżały ciężarówki, zaopatrując miasto w cenny surowiec energetyczny.



Powróćmy teraz do centrum starego Krakowa. Fot. nr 6. Do dnia dzisiejszego zachowała swój urok pamiętająca czasy królewskie ulica Kanonicza. Fot. nr 7. Na początku lat 50-tych na kamiennych przy Kanoniczej zawieszono latarnie. Ich nikielne światło po dzień dzisiejszy oświetla „drogę królewską”.

*Ulica Kanonicza. Fot. w latach 50-tych*





*Zawieszanie latarni na kamienicach przy ulicy Kanoniczej. Fot. na początku lat 50-tych*

A jak wyglądał Rynek? Fot. nr 8. Jest to zdjęcie późniejsze, bo wykonane po 1955 roku. Pomnik Adama Mickiewicza zburzony przez Niemców w czasie okupacji wrócił na dawne miejsce. Obok stragany krakowskich przekupek. Zwróćmy uwagę na szyny tramwajowe. Jeszcze długo po wojnie do Rynku Głównego przez ulicę Floriańską i Szewską wjeżdżały tramwaje. Fot. nr 9. Spójrzmy na płytę Rynku z wieży kościoła Mariackiego. Nawet z tej wysokości

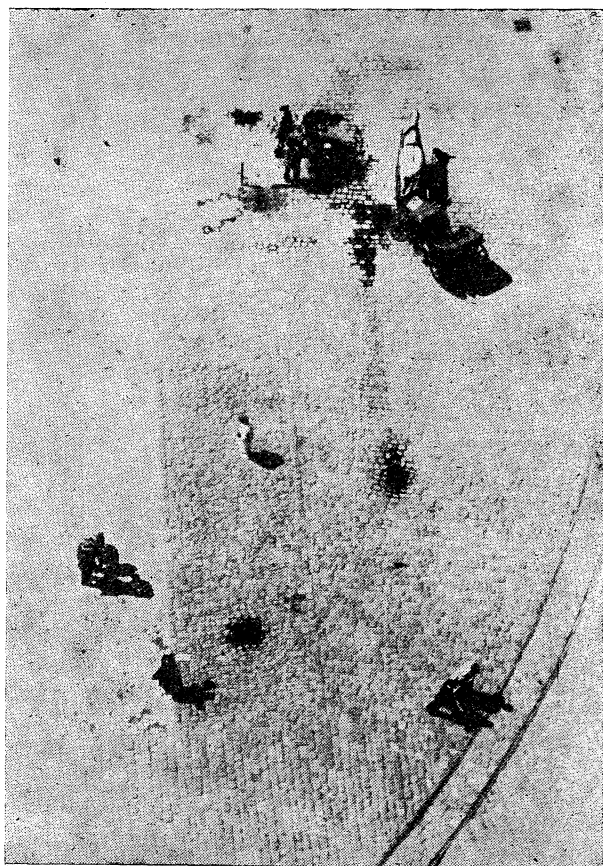
*Rynek Główny. Fot. w II połowie lat 50-tych*

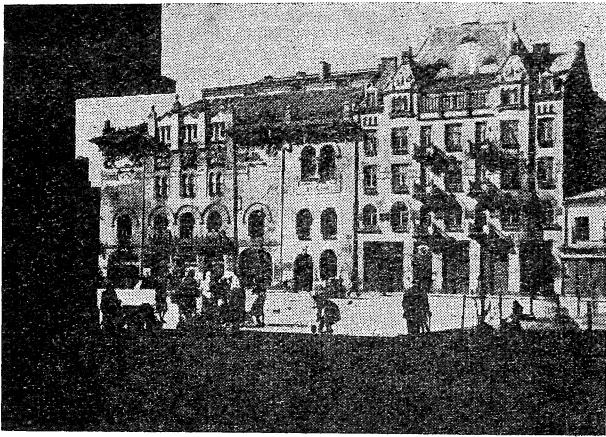


widoczne są „kocie łby”, którymi Rynek był wybrukowany. Komunikacja tramwajowa istniała w mieście już od dawna, lecz nie zdołała wyprzeć starego środka lokomocji jakim była dorożka. Na zdjęciu postój przy jednej ze studni. Tu dorożkarze poili swoje konie. Takich studni-pomp w Rynku było kilka.

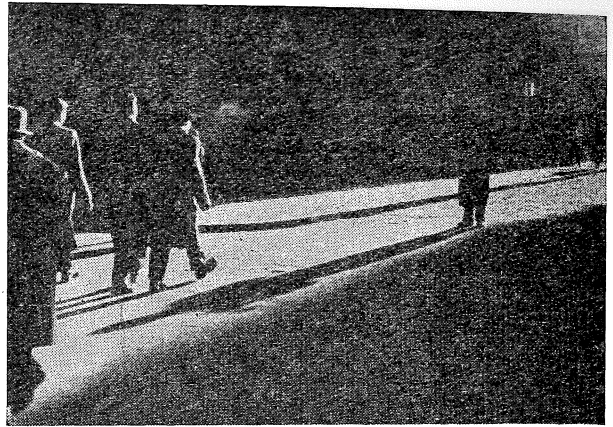
Wyjdźmy teraz z Rynku Głównego i popatrzmy jak wyglądały niektóre ulice w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Fot. nr 10. Zatłoczony dziś samochodami Plac Szczepański, zadyminyony, zanieczyszczony spalinami niczym nie przypomina cichego placu brukowanego kamieniem, Placu Szczepańskiego lat 40-tych i 50-tych. Dwa razy w tygodniu, w dni targowe rozbrzmiewał gwarem przekupek i kupujących. Był placem targowym przez długie lata. Pod koniec lat 60-tych został przebudowany i zamieniony na parking. Fot. nr 11. W bezpośrednim sąsiedztwie Placu, przy Plantach mieściła się kawiarnia „Esplanada”. W lecie stoliki ustawiano pod rozłożystymi kasztanami. Niestety, kawiarnia została zlikwidowana. W jej miejscu wybudowano gmach BWA. Szkoda tak ładnego zakątka skrytego w zieleni drzew rozblaskującego wieczornym światłem starych latarni.

*Widok fragmentu Rynku z wysokości wieży kościoła Mariackiego. Fot. w latach 50-tych*





Widok Placu Szczepańskiego z przekupkami, w tle budynek Teatru Starego. Fot. w 1950 r.



Skrzypek grający na ulicy św. Anny. Fot. w latach 50-tych

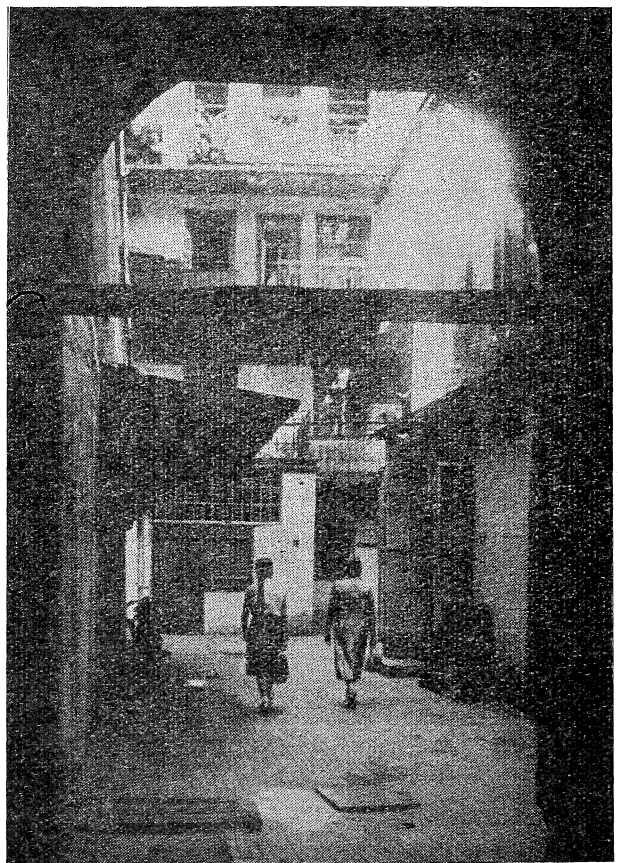
Ze starym Krakowem, jego ulicami, podwórkami starych kamienic nierozzerwalnie byli związani grajkowie uliczni. Fot. nr 12. Na zdjęciu skrzypek grający na ulicy św. Anny. Zwróćmy uwagę jaki mały ruch panował na ulicach! Skrzypek gra stojąc na środku jezdni. Rzadki to już widok w tym „nowym” Krakowie. A przecież jeszcze tak niedawno od domu

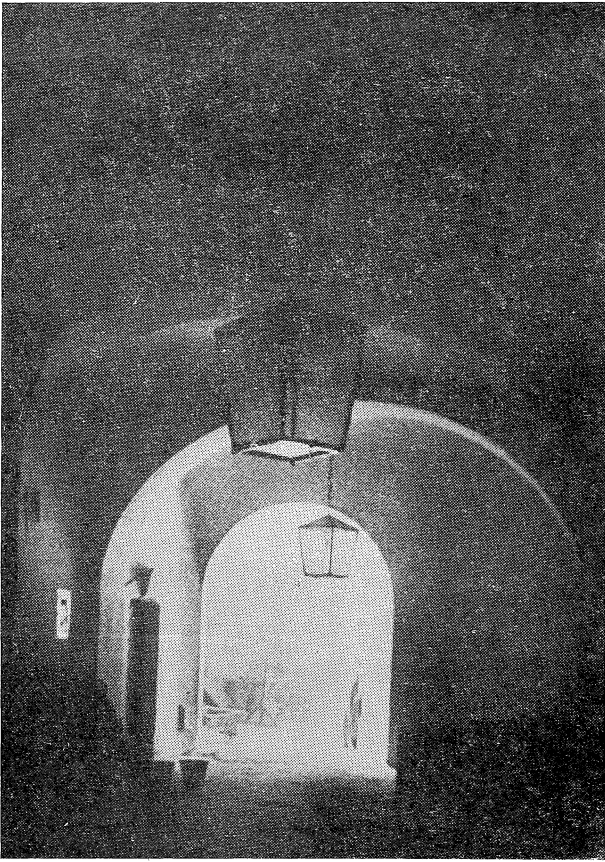
do domu, z jednego podwórka na drugie wędrowali grajkowie. Fot. nr 13. Może właśnie na bruk tego podwórka kamienicy przy yulcy Grodzkiej 7... Fot. nr 14. ...czy też podwórka domu „Wierzynka” w Rynku Głównym sypały się z okien grosze dla wędrownych muzyków.

Kawiarnia „Esplanada” przy Plantach. Fot. w latach 50-tych



Dziedziniec domu przy ulicy Grodzkiej 7. Fot. w 1949 r.





*Sień domu „Wierzyńka” w Rynku Głównym. Fot. w 1949 r.*

Rok 1945 przyniósł kres straszliwej wojnie. Choć okropne przeżycia i tragedie na długo pozostały w pamięci Krakowian, miasto budziło się do nowego życia. Otwierano dawno zamknięte sklepy, zakładano nowe. Zwiększyła się liczba mieszkańców, ożywił ruch uliczny. Rozkwitła handel w tej najprostszej formie — handel uliczny. Fot. nr 15. Oto jeden ze straganów spożywczych w 1945 roku na ulicy Szerokiej na Kazimierzu. Tuż po wojnie mieściła się tam krakowska „tandeta”.

Aby obraz Krakowa pierwszych lat po wojnie był pełniejszy, bardziej wyraźny, należy go uzupełnić

*Stragan na starej krakowskiej „tandecie” przy ulicy Szerokiej. Fot. w 1945 r.*



zdjęciami z życia codziennego miasta. Oglądnijmy więc i te fotografie.

Wraz z ożywieniem gospodarczym miasta odradzało się jego życie kulturalne. Już w październiku 1945 roku Muzeum Narodowe otwarło na powrót swoje podwoje. Udostępnione zostały zwiedzającym zbiory malarstwa polskiego w Sukiennicach. Dzięki staraniom ludzi rozmiłowanym w Krakowie i jego tradycji z Jerzym Dobrzyckim (dyrektorem Muzeum Historycznego) na czele, zorganizowano w grudniu 1945 roku pierwszy powojenny konkurs szopek krakowskich, nawiązując do przedwojennej ludowej tradycji. Fot. nr 16. Na fotografii organizatorzy pierwszego konkursu (od lewej J. Dobrzycki) oglądają szopki eksponowane na płycie Rynku. Do roku 1949 kon-



*Zdzisław Dudzik, szopkarz krakowski. Fot. w latach 50-tych*

*Konkurs szopek w Rynku Głównym. Fot. w 1946 r.*



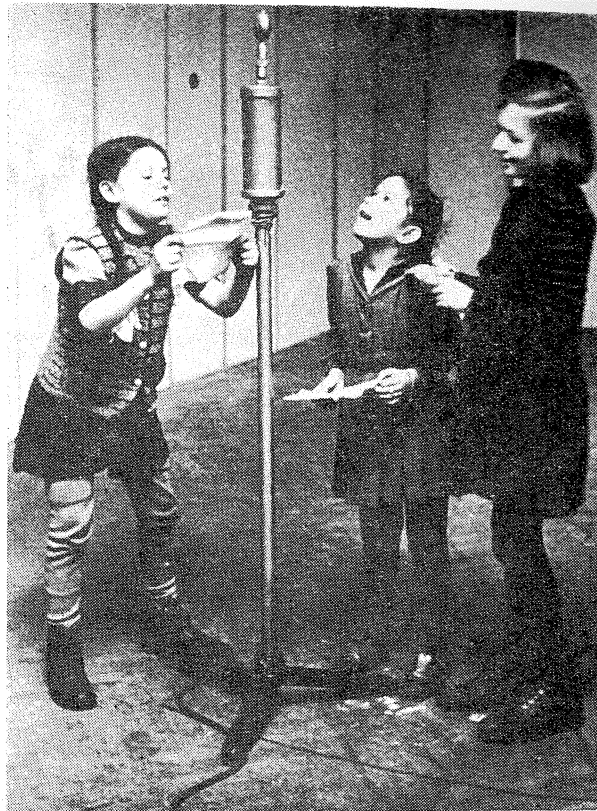
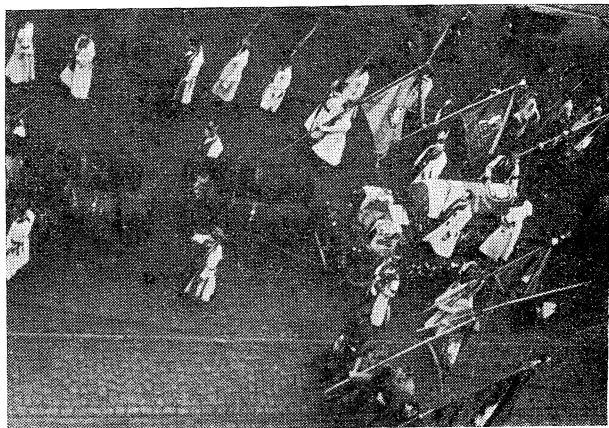
kursy odbywały się w Rynku Głównym. W 1950 roku przegląd zorganizowano w Sali Hołdu Pruskiego w Sukiennicach. W roku następnym w Pałacu Sztuki. W latach 1952—54 szopki wystawiano w salach Muzeum Historycznego m. Krakowa przy ulicy św. Jana 12, a od roku 1955, kiedy odbudowany pomnik Adama Mickiewicza stanął na swym dawnym miejscu szopki eksponowane są na stępniach pomnika. Fot. nr 17. A oto jeden ze znanych szopkarzy, Zdzisław Dudziłk prezentuje kukielki ze swej szopki.

Wśród powszechnych oznak radości z powodu zakończenia wojny i odzyskania niepodległości były także momenty tragiczne. Odradzające się państwo polskie traciło swych najbardziej zasłużonych obywateli. Fot. nr 18. 3 listopada 1945 roku Kraków żegnał uroczystie wybitnego działacza ruchu ludowego, premiera i przywódcę PSL — Piast Wincentego Witosa. Uroczystości żałobne rozpoczęto w kościele N.P.M., skąd kondukt żałobny w otoczeniu banderii Krakusów przeszedł ulicami Krakowa. Po opuszczeniu miasta kondukt skierował się do miejsca wiecznego spoczynku zmarłego, rodzinnej wsi Wincentego Witosa, Wierchosławic. Na zdjęciu kondukt żałobny na ulicy Starowiślnej (obecnie Bohaterów Stalingradu).

Powróćmy jednak od chwil smutnych do bardziej radosnych w życiu miasta.

W nurt odradzającego się życia artystycznego włączyła się Państwowa Filharmonia Muzyczna. W 1946 roku zakończyła swój pierwszy po wojnie sezon artystyczny, pod dyrekcją J. Maklakiewicza. Dała ponad 60 koncertów, co biorąc pod uwagę trudności z jakimi parali się muzycy nie było sprawą łatwą. Brakowało strun do instrumentów, nut. A jednak na przekór trudnościom Filharmonia chcąc uświetnić swój finisz sezonowy zorganizowała parodniowy Festiwal Muzyki Polskiej. Ukoronowaniem festiwalu był koncert zorganizowany na dziedzińcu wawelskim. Fot. nr 19. Na koncert, który uświetniony został występami Ady Sari i Sztompki przyszło około 15 tysięcy osób. Zapelnili oni szczerlnie dziedziniec, krążanki. Podobno szczyty dwóch wież zamkowych górujących nad dziedzińcem też były okupowane przez słuchaczy. Zgromadzone tłumy przez 2 godziny słuchały stojąc dzieł Moniuszki, Paderewskiego, Szymanowskiego. Cenna to była inicjatywa i bardzo potrzebna społeczeństwu Krakowa.

*Kondukt żałobny z trumną Wincentego Witosa. Fot. 3.XI.1945 r.*

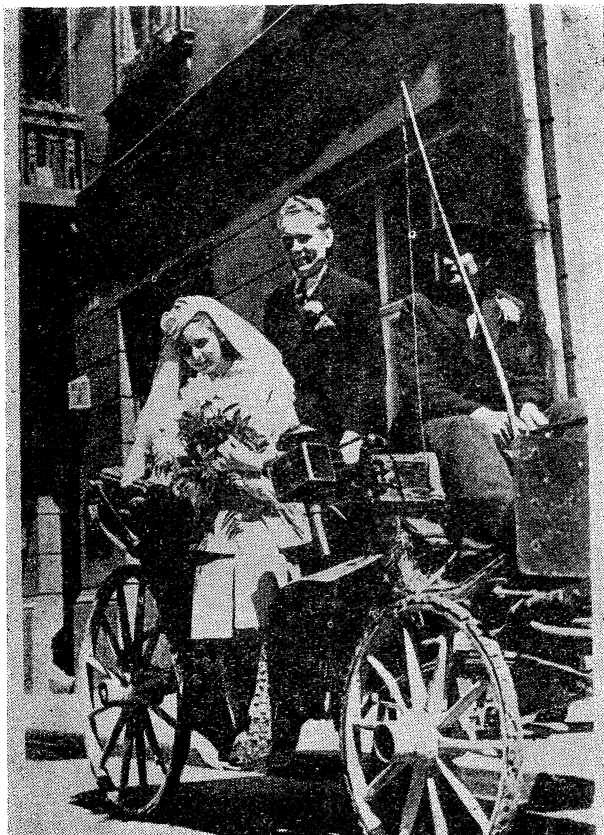


*„Wesoła Gromadka” przy nagrywaniu audycji w studiu radiowym. Fot. w 1946 r.*

W 1945 roku uruchomiona została rozgłośnia Polskiego Radia. Pierwsze nadawane audycje były krótkie, mało urozmaicone. Brakowało sprzętu. Rozgłośnia dysponowała tylko kilkoma nagraniami płytowymi. Toteż dużą popularnością cieszyły się audycje „Wesołej Gromadki” nadawane już w 1946 roku. Fot. nr 20. Na zdjęciu „młode aktorki” „Wesołej Gromadki” przy mikrofonie (podobno jedna z 3 dziewczynek to mała Danusia Rinn?). Przypomnijmy, że w ówczesnym czasie wszystkie audycje nadawane były „na żywo”. A jednak na twarzach dzieci nie widać żadnych oznak zdenerwowania czy tremy. To przecież dla nich wspinała zabawa.

*Koncert Filharmonii Krakowskiej na dziedzińcu wawelskim. Fot. w 1946 r.*





*Pierwsza para ślubna przed Urzędem Stanu Cywilnego. Fot. w 1946 r.*



*Tadeusz Olsza jako Bęcwałski w rewii „3 razy MIAU”. Fot. w 1946 r.*

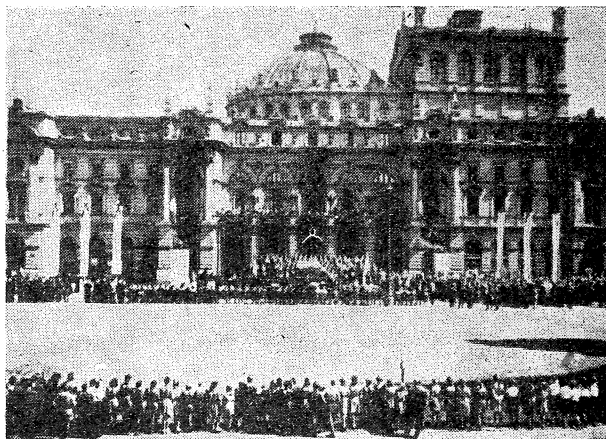
Nie zabrakło w życiu powojennego Krakowa i zupełnie nowych akcentów. Fot. nr. 21. Oto jedna z pierwszych młodych par przed Urzędem Stanu Cywilnego przy ulicy Gołębiej. Pan Jan Dusza, pierwszy urzędnik Stanu Cywilnego wspomina: „Ludzie czekali na to, że może przed wyborami ślubu cywilne będą zniesione. Tak jak świadczenia rzeczowe. Ale już coraz więcej narzeczonych traci cierpliwość i tak pomału wszyscy się przyzwyczajają”. Dzisiaj śluby cywilne mają już swoją tradycję.

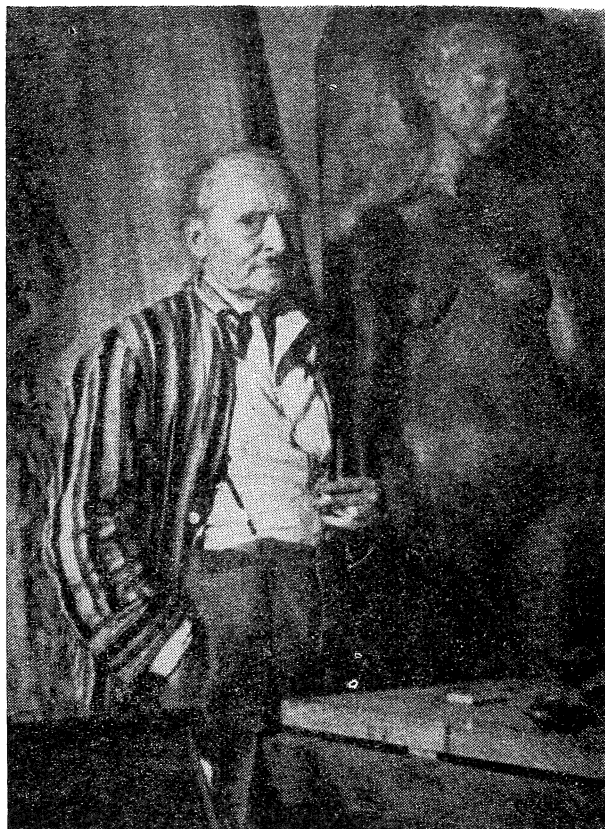
W 1946 roku zespół Autorów i Malarzy Tygodnika „Przekrój” założył teatr „Siedem Kotów”, który miał swoją siedzibę w budynku na rogu ulicy Zyblikiewicza i Potockiego (dzisiejsza Bitwy pod Lenino). Teatr ze względu na formę wystawianych programów zbliżony był raczej do kabaretu. Repertuar humorystyczny. Zespół młody. Kierownikiem muzycznym była Anda Kitschman, wśród aktorów znani i lubiani do dziś: I. Kwiatkowska, K. Zelwerowicz, T. Nowak, Bielenia, T. Olsza. Fot. nr 22. W rewii p.t. „3 razy MIAU” w roli Bęcwałskiego wystąpił gościnnie T. Olsza, który w tym teatrze rozpoczął swoje powojenne występy w kraju. W drugiej rewii gościnnie wystąpił L. Sempoliński. Fot. nr 23. Dnia 10 maja 1947 roku zmarł w Warszawie Juliusz Osterwa, wielki aktor, reżyser, twórca teatru „Reduta”. Scena polska straciła jednego ze swych najznakomitszych artystów. Przez długi okres czasu J. Osterwa związany był z krakowskim środowiskiem teatralnym, stworzył kilka wspaniałych kreacji aktorskich na scenie teatru im. Juliusza Słowackiego.

\*  
\* \*

14 maja tłumy Krakowian zebrały się przed teatrem, by pożegnać wspaniałego aktora, zasłużonego dla sceny polskiej. Następnie kondukt żałobny ruszył ulicami miasta. Wraz ze śmiercią J. Osterwy kończyła się epoka w polskiej sztuce aktorskiej.

*Pogrzeb Juliusza Osterwy, uroczystości żałobne przed teatrem im. Juliusza Słowackiego. Fot. w 1947 r. 14 maja*





*Xawery Dunikowski w swojej pracowni. Fot. w 1947 r.*

Powracali do Krakowa ludzie z wojennej tułaczki. Był wśród nich profesor Xawery Dunikowski. Po powrocie w obozie koncentracyjnym powrócił do normalnego życia. Fot. nr 24. Rozpoczął pracę w Akademii Sztuk Pięknych jako wykładowca. Tworzył. Na zdjęciu stoi przy swojej rzeźbie w pracowni przy ulicy Karmelickiej. Jak pisał reporter, który odwiedził profesora w 1946 roku: „...ten ponad siedemdziesięcioletni człowiek mający za sobą kilka lat pobytu w obozie koncentracyjnym jest pełen sił i zapału do pracy”. Takich ludzi miał Kraków wielu. Znani i mniej znani, każdy z nich wносił wkład w odradzające się życie miasta.



*Jan Kaczara, dorożkarz krakowski. Fot. w latach 50-tych*

Spójrzmy na ostatnie już zdjęcie. Fot. nr 25. Dorożkarz pan Jan Kaczara to już postać legendarna, nierozzerwalnie związana ze starymi zakątkami podwawelskiego grodu. To właśnie jego uwiecznił w swym wierszu „Zaczarowana dorożka” K. I. Gałczyński.

Nie ma już Krakowa tamtych lat, nie ma teatryku „Siedem Kotów” gdzie poeta recytował swoje wiersze, zmieniły swój wygląd ulice i domy. Tylko w poezji możemy odnaleźć czar Krakowa tych pierwszych lat po wojnie, kiedy nocną porą przez uśpione miasto jechała

„...ZACZAROWANA DOROŻKA,  
ZACZAROWANY DOROŻKARZ,  
ZACZAROWANY KOŃ...”